Nr. 17. w Srodę **dnia 21. Stycznia 1863.**

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Petersburg, 20. Stycznia. — Komitet wyznaczony do zniżenia cła wchodowego od cukru rafinowanego postanowił, że cło to ma przez lat cztery rocznie 50 kopijek wynosić. Po 4 latach ma cło przy wchodzie tak morzem jak lądem porówno 3 ruble za pud wynosić.

Madryt, 19. Stycznia. — Na posiedzeniu dzisiejszem kortezów oznajmiło ministerstwo, że polityka będzie polegała na zgodzie wszystkich stronnictw liberalnych, starać się będzie o połączenie z konstytucyjnymi, o utrzymanie dobrych stosunków z zagranicą; a w rzeczach, w których honor Hiszpanii nie jest zachaczony, o utrzymanie neutralności. Na interpellacyą Gonzalesa Bravo oświadczył O'Donnell, że ministerstwo trzymać się będzie dotychczasowej polityki. We względzie Meksyku nic czynić niemożna. Co do samej kwestyi już wyłożono przed kortezami swe zdanie, dla tego w przyszłości zaimować się będzie rząd przypadkami, jakie wydarzyć się mogą.

Bastillon wymówił się od przyjęcia ministerstwa marynarki. Zaręczają, że Posada Herrera uda się jako ambasador do Paryża.

Zgromadzenie disidentów u Riosa Rosisa postanowiło popierać ministerstwo.

Berlin, 21. Stycznia. — W dzisiejszym Staatsanzeigerze czytamy następujące rozporządzenie najwyższe:

»Wskutek Mojego rozkazu z d. 3. Grudnia r. z. dotyczącego stuletniej uroczystości zawarcia pokoju hubertsburgskiego i przypomnienia wydanej przed 50 laty odezwy śp. króla Fryderyka Wilhelma III., rozrozporządzam co następuje:

1) Dzień 15. Lutego tego roku, ma być jako 100-letnia rocznica zawarcia pokoju hubertsburgskiego obchodzoną przez uroczystość kościelną po wszystkich kościołach monarchii. Uroczystość ta ma się zarazem ściągać do słynnego powstania narodu w r. 1813.

2) Dzień 17. Marca tego roku jest rocznicą odezwy: »Do mojego ludu!« tudzież utworzenia krzyża żelaznego (10. Marca) i organizacya landwery ma być obchodzoną.

3) Tym końcem ma być kamień węgielny w tutejszej stolicy uroczyście w tym dniu przezemnie położony pod pomnik dla Mojego w Bogu spoczywającego pana ojca i króla Jmci. Równie chcę na dzień 17. Marca r. b. wszystkich w kraju mieszkających rycerzy i posiadających krzyż żelazny obu klas zaprosić do Mojego stołu do Berlina.

4) Równie chcę tu w Berlinie — w Berlinie samym, w Poczdamie i Charlottenburgu — i w głównych miastach prowincyalnych Królewcu w Prusach, Szczecinie, Magdeburgu, Poznaniu, Wrocławiu, Monasterze i Koblencyi po rzeczonych miastach mieszkających posiadaczy medalów wojennych na pamiątkę lat 1813—1815 mieć połączonych na uroczyste biesiady, na które mają być także deputacye armii przypuszczone.

Na przewodniczących na tych biesiadach uroczystych przeznaczam tu w miejscu jenerałfeldmarszałka barona Wrangla, po głównych miastach prowincyalnych tamecznych komenderujących jenerałów, jeżeli nie są rycerzami krzyża żelaznego, w którym przypadku ich zastępować będzie najstarszy oficer, który żelaznego krzyża nieposiada.

5) Po innych miejscach garnizonowych mieszkający posiadacze medalu wojennego dla walczących w latach 1813—1815 mają być podejmowani uroczyście przez załogi a mianowicie w Mojem imieniu.

6) Dalej wszędzie mają się starać władze w pojedyńczych powiatach o uroczyste podejmowanie zamieszkałych tam weteranów z lat 1813 do 1815 w sposób odpowiedni.

7) Celem jednozgodnego kierowania wykonaniem Mojego powyższego rozporządzenia, należy utworzyć komitet uroczystoci, na którego przewodniczącego wyznaczam jenerał feldmarszałka barona Wrangla. Jako członkowie wstąpią do tego komitetu: jenerał porucznik v. Schlichting, jenerał porucznik v. Maliszewski i po jednym członku Moich ministerstw spraw wewnętrzych, wojny, handlu itd. spraw duchownych i Mojego domu królewskiego, tudzież z jeneralnej komisyi orderów. Członkowie ci mają być wyznaczeni przez naczelników każdego wydziału.

8) Równie po szkołach ma być dzień 17. Marca tego roku, jako dzień pamiętny odezwy: »do Mojego ludu! tudzież pamiątka zaprowadzenia krzyża żelaznego i landwery, wedle moich propozycyi obchodzony. Ministerstwo stanu ma w tej mierze odpowiednie wydać rozporządzenia.«

Berlin, 18. Stycznia 1863. WILHELM.

v. Bismark. v. Bodelschwingh. v. Roon. Hr. Itzemplitz. v. Mühler. hr. Lippe. v. Selchow. hr. Eulenburg.

Do ministerstwa stanu.

— Najj. Pan raczył dyrektora sądu powiatowego Laube w Górze przenieść na takąż posadę do Bydgoszczy.

— Wedle przepisów najwyżej potwierdzonych mają wszyscy do dworu królewskiego należący lub tamże przedstawieni panowie oddać pierwszą wizytę ambasadorom, równie jak damy należące do dworu królewskiego lub tamże przedstawione małżonkom ambasadorów pierwszą oddać wizytę, gdy już rzeczeni ambasadorowie i ich małżonki byli przyjęci u króla Jmci i książąt i księżniczek. Przepisy te mają być teraz dopełnionę we względzie ambasadorów i ich małżonek angielskiego i francuskiego.

Berlin, 18 Stycznia. — Na posiedzeniu wczorajszem izby panów zostały przez rząd przedłożone następujące projekta: o towarzystwach akcyjnych, które handlu nieprowadzą, o ulepszeniu hipotek i zaprowadzeniu ordynacyi konkursowej z d. 8 Maja 1855 w obwodzie Ehrenbreitenstein; względem znie sienia legis anastasianae w obwodach sprawiedliwości Ehrenbreitenstein i Greifswald, względem stosunków pewnych marynarzy na okrętach; względem zmiany ordynacyi pomorsk.ego rybołóstwa.

— Co dzień nadchodzą adresa do izby deputowanych wynurzające przychylność dla niej. Liczba podpisów przenosi 250,000.

— Krzyżowa gaz. pisze: co się tyczy przygotowania do całego szeregu interpellacyi, sądzimy, że rząd niewda się w żadne odpowiedzi i niepozwoli, aby czas przepędzano zamiast na wspólnych pracach około dobra kraju, na szczuwaniach i innych kołowodach stronniczych. Czyliż Kreuzzeitung chce zakwestionować prawo interpellacyi deputowanym, zapytuje kolońska gazeta.

— Opozycya postanowiła przejść z systemu zeszłorocznego odpornego, do zaczepnego za pośrednictwem formy adresowej.

— Minister spraw rolniczych przedłożył na ósmem posiedzeniu kolegium ekonomicznego kilka projektów ku ocenieniu, z których jeden tyczył się podatku od zacieru. Kolegium oświadczyło jednozgodnie, iż przy obecnym stanie gorzelnictwa, połączonego ściśle z rolnictwem, każde podwyższenie podatku zacierowego za niestósowne uznaje. Pytania, czyliby w miejsce podatku rzeczonego zaprowadzić inny od produkcyi, stanowczo nie rozstrzygnięto, gdyż prawne warunki, w którychby podobny podatek zaprowadzono, dotąd jeszcze nie są znane, a zatem przewidzieć się nie da, czyliby zaprowadzenie podatku tego, gorzelnictwa niewzróciło do zcentralizowania się w wielkich fabrykach, przez coby znaczenie jego dla rolnictwa w ogóle ucierpiało, a potrzebne nadzórcze w interesie fiskalnym środki raczej się pomnożyły, jak zmniejszyły. Co do projektu kodyfikacyi i rewizyi praw do zacieru się odnoszących, wniesiono o komisyą do wstępnego zbadania rzeczy.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 18. Stycznia. — Miasto nasze zostaje wciąż pod grozą branki. Po pierwszej napaści przez policyą i wojsko na domy spokojne i wybraniu młodzieży, zorganizowano teraz chwytanie na ulicach pierwszych lepszych, którzy się wydają podejrzani rządowi. Schwytanych prowadzą na policyą, każdego wysłuchują co do nazwiska, stanu i zatrudnienia, porównywają z tajnemi notatami policyi, spisują potem protokuły, a jeżeli w niczem nieposzlakowanych znajdują, wypuszczają na wolność, poszlakowanych zaś choć najmniej prowadzą bez miłosierdzia do cytadeli. Na zażalenia wypuszczonych odpowiadają władze rosyjskie, że stan oblężenia trwa w Warszawie, a więc wszystko odbywa się tu po formie. Do

cytadeli jako w stanie wojennym, nikomu zbliżyć się niewolno, ani nawet widzieć komendanta jenerała Ramsay. Rząd był pewnym wybuchu niespokojności wskutek branki, bo opatrzył wojsko w ostre ładunki, przy armatach stali artylerzyści, konie posiodłano i wydano rozporządzenie, aby miastu odciąć wszelki dowóz żywności. Mimo całej czujności udało się wielu młodzieży schronić się za miasto; jakoż we wsi Tarchominie o milę od Warszawy zebrała się bezbronnych znaczna liczba, i radziła co czynić. Moskwa wysłała tam dziś wojsko, z którem przyszło do bitwy i kilku z młodzieży zabito, ale też kilku kozaków poległo. Schwytano 50 z młodzieży, większa liczba uciekła. Rogatki wszystkie zamknięte, nikogo teraz niewypuszczają z Warszawy. W skutek wzięcia czterech akademików do wojska, podał się dyrektor Mianowski do dymisyi, ponieważ mu przyrzeczono oszczędzać młodzież akademicką. Mianowski jeszcze z czasów Lelewela profesor, jest mężem niepodległym, przyjął urzędowanie tylko z zamiłowania nauki i młodzieży i wymówił sobie warunek wyraźnie, że młodzieży akademickiej Moskwa niema wybierać do wojska. Pogwałcenie tego warunku spowodowało go do podania się do dymisyi, lecz sądzą, że jeżeli studentów puszczą, on cofnie dymisyą. Tak pisze gazeta wrocławska.

Francya.

Paryż, 18. Stycznia. — Wczoraj z rana umarł Horacy Vernet najpopularniejszy malarz francuski. Urodził się d. 30. Czerwca 1789 w Paryżu w luwrze. Był synem i wnukiem sławnych malarzy, których przeszedł sławą w obrazach historycznych. Od lat 18 cierpiał nieustaunie w skutek spadnięcia z konia. Przed kilku miesiącami poraz czwarty spadł z konia na wyspie Hyeres i już z potłuczenia tego niewrócił do zdrowia. Pozostawił jedynaczkę córkę urodzoną w r. 1845. która poszła za mąż za Pawła Delaroche.

— Bal w tuileryach naznaczony na dzień 21. Stycznia, odłożyła cesarzowa na czas późniejszy, ponieważ dzień ten jest rocznicą zgilotynowania Ludwika XVI.

— Ani francuska, ani pruska mowa od tronu niewywarła żadnego wpływu na barometry europejskie na giełdy paryską, amsterdamską lub londyńską. Bo jakkolwiek francuska mowa od tronu tchnęła pokojem, co nadzwyczaj przysługuje giełdom, to wiadomości z Ameryki ostudziły pochopność do podniesienia barometru giełdowego. Zresztą zaręczenia cesarskie niewielką budzą nadzieję i uspokojenie, bo rzeczy w Ameryce idą swoim torem i mogą za sobą paciągnąć przesilenia europejskie. Oddziaływania tamecznych wypadków na Anglią i na Francyą są już bardzo widoczne, bieda doskwierająca w okręgach roboczych z powodu braku bawełny amerykańskiej, daje się we znaki i niepodobna wszystkich zgłodniałych robotników i ich rodziny wyżywić jałmużnami. A że dobry byt głównie przyczynia się do uspokojenia umysłów, a głód prowadzi do niespokojności, przeto cesarz obmyśla środki, jak zapobiedz szerzącej się coraz bardziej nędzy. Cesarz sam chciał udać się do Rouen, aby pokrzepić zwątpiałą ludność, ale mu odradzono, ponieważ trzebaby nietylko miasto, ale cały departament zwiedzić, rownie jak inne departamenta, gdzie głód i nędza panują. Niewiadomo, jak się wywinie Napoleon i z upowszechniającej się nędzy i wielkich wekslów, które wyprawa na Meksyk pożera. Czyliżby dynastya napoleońska miała sobie przez Opatrzność wytknięte te same drogi, na których prędzej czy później musi upaść, jeżeli misyi głoszonej przez siebie niedopełnia.

(Kor. Cz.) Rząd rosyjski bezwładnym okazuje się widzem ustalającej się przewagi Anglii na wschodzie. Gdziekolwiek jest dążność do niepodległości i swobody, tam wpływ Rosyi i jej opieka odpartemi być muszą. W Stambule zmiana ministeryalna nastąpiła w duchu przyjaznym temu mocarstwu. Nowi ministrowie nie kryją się z nim, i do jawnej politycznej walki przygotowują się. Przekonawszy się, że Rosya ciągle podkopuje władzę sułtańską, tajemnemi zabiegami wichrzy państwo, zamierzają odpłacić się odwetem. Pierwszy wet za wet ujrzymy może na Kaukazie. Dotąd Turcya odmawiała wszelkiej pomocy i zachęty Czerkiesom, dziś do tej ogledności nie czuje się zobowiązaną. Anglia w tej chwili odnosi nad Rosyą zwycięstwo na wschodzie świetniejsze i obfitsze w skutki aniżeli pod Sebastopolem.

Rodacy wypuszczeni z więzienia odebrali rozkaz wyjechania z Francyi. La France donosi, że nie znaleziono wyraźnych dowodów, aby znosili się z Mazinistami. Jest jeszcze jeden rodak w więzieniu, ale i ten ma być wypuszczony. Prefekt policyi kazał zapewnić rodaków, że nie myśli robić policyi dla Rosyi. Rosya prowadzi sama policyę w Europie, mianowicie w Paryżu i Londynie. Jej policya londyńska, z przyczyny nędzy panującej w tym mieście, ma być najlepszą.

P. Bakunin przysłał z Londynu do Paryża broszurę po francusku, pod tytułem: »Le Comité Central de Varsovie et le comité militaire russe reponse au Général Mierosławski.« Jestto przedruk listu napisanego do Courrier de l'Europe. Broszura ta wyszła w Londynie, a nie sprzedaje się w Paryżu.

Cesarz zamierzał udać się do Rouen w chęci pokazania współczucia dla cierpień robotników znajdujących się bez pracy, ale prefekt tego miasta przywołany do Paryża, nie dzieli zdania, aby podróż cesarska wywarła wpływ pożądany. Według niego, cesarz musiałby przejechać cały departament bo cały departament cierpi, a tak objazd jest niepodobny. Być jednak może, że cesarz uda się do Rouen i paru sąsiednich miast fabrycznych. Rząd myśli zażądać od izb 12 milionów fr. na robotników bez chleba. Francya wzdycha do wolności angielskich, a cnót angielskich nie posiada. W Anglii składki na robotników wyniosły z 50 milionów, a we Francyi.... 500,000! Chcąc nie chcąc, rząd musi sam nieść pomoc robotnikom.

Dnia 11. odbył się pierwszy zimowy koncert w konserwatoryum muzycznem. Był na nim hr. Kisielew. Byli także minister Delangle, de Ferminy dyrektor banku, p. Marie sławny adwokat i minister z r. 1848 i wiele innych znakomitości. Koncerta dawne w konserwatoryum muzycznem są sławne w całej Europie; jest to najdoskonalsza muzyka jaką słyszeć można. Orkiestra złożona z samych profesorów, jest prowadzona przez pana Tilmara, dyrektora opery komicznej. Nadzwyczajnie trudno dostać się na koncert w konserwatoryum, wszystkie bowiem miejsca są zaambonowane i przekazywane dziedzicznie. Mimo silnych starań, prefekt Sekwany nie otrzymał dotąd abonamentu. Znalazłem się wczoraj na parterze około starca, który od 20 lat siada na jednem miejscu i który od 20 lat ani jednego koncertu nie chybił.

Ulano już 16 dzwonów różnej nuty, które będą zawieszone w wieży kościoła St. Germain l'Auxerois i które będą biły tak zwany »carillon.« Będzie to nowa ciekawość Paryża.

Anglia.

Londyn, 17. Stycznia. — Times pisze: Rząd pruski stanął znów wobec sejmu, z którym w roku zeszłym tak szybko i drażliwie się rozstał. Niewiemy, jak czas ten przepędzili prawodawcy, ale też mało mieli do czynienia, bo mieli za sobą przychylność ludu i z tego powodu była zbyteczną agitacya. Położenie zaś rządu było inne, miał lud i cały parlament przeciw sobie, bo nie chodziło o kwestye techniczne lub formalne, o pewne czułostki lub spory stronnicze, tylko o to, czyli rząd na mocy konstytucyi może ściągać podatki i czynić wydatki bez zezwolenia reprezentacyi ludu.

Austrya.

Wiedeń, 14. Stycznia. — Presse poświęca artykuł wstępny sejmom krajowym; artykuł bez właściwej konkretnej treści, bo składający się po większej części z ogólników. Dotąd, powiada Presse, nic jeszcze nie wyszło ze zwykłych karbów, bo rzadko gdzie rozpoczęto jeszcze narady nad rzeczywistemi przedmiotami czyli nad temi, które rząd sejmom predłożył. Propozycyi własnych sejmy jeszcze nie przedłożyły i wystąpienia przeciw ministeryum nigdzie jeszcze nie było, chociaż dziennik przytoczony jest pewny, że się bez tego nie obejdzie, zwłaszcza, jeśli ministeryum podobnie postępować będzie, jak w sprawie zgromadzeń wyborców. Dalej wspomina Presse i o tem, że żaden sejm nie wystąpi z adresem, chyba że to galicyjski uczyni, o którym nie zapomina w troskliwości swej dodać, że po nim najwięcej politycznych spodziewają się demonstracyi. »Zbliżyć się ma do niego, dzięki rozdwojeniu narodowemu, sejm czeski, który w swych dotychczasowych posiedzeniach okazał, że jeśli tak dalej pójdzie, spodziewać się należy w izbie czeskiej scen, które w dawniejszych wiekach w Krakowie za parlamentarne uchodziły.« Z niewiadomością i brakiem elementarnych wyobrażeń o dziejach naszych trudno walczyć! Zdaje się, że Presse czerpie owe wiadomości o dziejach polskich z »fałszywego Dymitra« Schillerowskiego. Trudno co na to powiedzieć, chyba owe dawne słowa: *si tacuisses philosophus mansisses.«* Cz.

Galicya.

Kraków, 28 Grudnia. — Zamieściliśmy mowę Dra Dietla przy składaniu godności rektorskiej w ręce nowego rektora Dra Czerwiakowskiego. Mowa ta była przeto wielce ważną, iż zawierała w sobie sprawozdanie z usiłowań władz akademickich w upłynionym roku szkolnym około podniesienia uniwersytetu Jagiellońskiego, i wykazała pomyślne dopięcie tych usiłowań pod wielu względami, a dalszym w tym kierunku pracom wytknęła drogę, którą też nowy rektor iść nieomieszka. Tu dajemy mowę Dra Czerwiakowskiego przy objęciu godności rektorskiej w dniu 20 b. m.

Panowie!

Tak więc wola wasza spełniona!

Wstępuje dziś na to dla mnie najzaszczytniejsze zapewne w mem życiu dostojeństwo; z którem tyle się wiąże najdroższych wspomnień przeszłości, a do którego — choć mdło — zdaje się przecież i przyszłość uśmiechać!

Niepotrzebuję Wam wyjaśniać, bo to aż nadto dobrze czujecie mili koledzy, jak ciężkie obok najwyższego zaszczytu — wkładacie na mnie brzemie, jak na niejeden raz, przygotowujecie przykrą walkę mej duszy.

Jakkolwiekbądź, zawsze drogą staje mi się ta godność, bo jest wynikiem życzliwych koleżeńskich uczuć waszych. Równie że dowodzi waszego zaufania; którem mnie właśnie — w obec znakomitych i zasłużonych innych kolegów naszego wydziału — zaszczycacie, a w skutek tego, każecie mi być następcą takiego męża, jak ów, który mnie co tylko w imieniu Waszem pierwszy powitał rektorem męża pełnego serca, myśli i czynu! którego niechybi zaszczytna karta w dziejach tak mu ukochanej Wszechnicy! a z którym z żalem przychodzi mi wymienić to słowo pożegnalne za jego tak przyjacielskie powitawcze.

Podnosi również wartość tej godności w mem rozumieniu, wybór Wasz, dokonany obecnie w chwili odradzania się naszej Wszechnicy; oraz w toku tylu i tak ważnych poprzedsiębranych kroków w celu przeprowadzenia dalszego jej rozwoju na tle języka ojczystego, dozwolonego nam na zasadzie woli N. Pana według patentu z dnia 4 wprowadzonego w życie odezwą JExc. ministra stanu z d. 13 Lutego 1861 r.

Myśl sama, iż z postępem czasu zdołamy na tej zasadzie zapewnić raz szkole Jagiellońskiej, osiągnięcie najwyższego szczebla przywilejów narodowych dla wszechumiejętności, nie mały już sprawia urok; a jakąż do tego i radość, samo wspomnienie, o ile tym sposobem ułatwimy młodzi naszej — owemu namiastkowi naszego zastępu i przyszłego obywatelstwa — rozwijania w każdym kierunku jej wiedzy, z pomocą tak błogiego i niezaprzeczenie najdzielniejszego środka — jak własny język!

W obec takiego ocenienia stanowiska mego i okoliczności, cóż Wam innego mili koledzy udzielić mogę w zamian, jeśli nie jedno sumienne zaręczenie, iż jako rektor Wasz z pośród Was i przez Was na to dostojeństwo wyniesiony — zawsze i wszędzie życzenia wasze mieć będę na sercu; jako też, iż w ślad przezacnego poprzednika mego — całej czynności mej rektorskiej, bez zmiany zasady, o ile sił wprowadzić nieomieszkam; wreszcie, że każdy czyn mój jako rektora, starać się będę na-

piętnowywać silnem przedsięwzięciem spełnienia wszelkich Waszych usiłowań ku dobru i pomyślności naszej ukochanej Matki Wszechnicy.

Atoli, im silniejsze mam przekonanie o trudności przyprowadzenia do skutku tej spólnej naszej pracy, — tem większą mam nadzieję we wsparciu z waszej strony. Dokonają tego wybrańcy wasi na godności senackie, jako z łona każdego wydziału wyszli i ku temu zaufaniem zgromadzeń proferskich zaszczyceni przedstawiciele. Tuszę sobie, iż oni wspierać mnie będą sercem i radą — w takim duchu jedności i szlachetnej woli, jakiego według dopiero co słyszanego wynurzenia przezacnego mego poprzednika — w roku ubiegłym niezaprzeczone i godne poszanowania dali dowody.

Najszanowniejszy dziś ustępujący rektor, który swem pełnem godności i zacności postępowaniem, umiał sobie zjednać tyle czci i uznania położonych zasług, nietylko w naszem gronie ale i w całym kraju, w roku zeszłym i dziś wyczerpnął rozlegle i szczegółowo wszelki przedmiot, mogący was, zaczni słuchacze, zająć z tego miejsca. Wyłuszczył on albowiem wszystko, co tylko mogło dotyczyć: bąć zapatrywania się na stanowisko naszej wszechnicy, w obec kraju i umiejętności; bąć życzeń do uskutecznienia ku dobru tej wysokiej i ukochanej szkoły naszej; bąć wreszcie środków, mogących być użytemi w podobnych celach. Dotknął wszelakoż tylko pobieżnie w dzisiejszem sprawozdaniu — przedmiotu, który choć na pozór jakby uboczny, jednoczy się jak najściślej z przyszłemi losami wszechnicy jagiellońskiej, w obec obowiązków względem kraju każdego prawego obywatela. Pozwólcie mi więc choć pokrótce lecz nieco szczegółowiej rozważyć potrzebę kształcenia się naszej młodzieży umiejętnie porządnego w każdym z głównych zawodów; oraz błogie wpływy takowego na pomyślność i bogactwo kraju.

Każdy, spodziewam się, ma rzetelne i jasne przekonanie, jak dalece liczba ludzi w jakimkolwiek zawodzie należycie umiejętnie wykształconych, uszlachetnia kraj moralnie czyli cywilizuje, a jeźli takowi zechcą oddać się zastósowaniu tej na wszechnicy zdobytej skarbnicy wiadomości czysto umiejętnych do wyzyskania w jakimbądź zawodzie praktycznym, — o ileż nie zdołają wpłynąć na powszechne wzbogacenie onego! Również nikt niezaprzeczy tej z doświadczenia wynikłej prawdzie, iż ściśle umiejętnie wyrabiać swą wiedzę można jedynie na zasadzie odbycia porządnego potrzebnych nauk tam, gdzie takowych publicznie zawodowi mistrze z katedr udzielają. Chcę więc w tym kierunku zwrócić na chwilę uwagę naszej zacnej młodzieży.

Ludzie w naukach teologicznych i moralnych, jako niezawodnie pierwszej podwalinie kształcenia się ludności, ściśle umiejętnie uzdolnieni, — niezaprzecznie stanowią najpotężniejszą stronę każdego narodu; a to tem snadniej, jeżeli rozwój ich młodych umysłów, dokonywał się w języku najrozumialszym, to jest ojczystym. Są oni niejako roślami bujającemi pełną siłą życia własnych swych soków, których pojedyńcze pędy zakwitając narodowemi talentami, wzbogacają wiedzę ludzką: w pojęcie — Stwórcy, religii, rozumnego jestestwa człowieka, moralności, piękna; pomników dziejowych każdego, zwłaszcza też rodzinnego kraju i narodu; rozwoju w nim sztuk, nauk i umiejętności; równie jak zapoznania ze źródłami, przyrodą, duchem i dziejami języków, a co najważniejsza — własnej ojczystej mowy. Żaden rzeczywiście oświecony człowiek nie może się wyprzeć, ażeby — choć nie wszystkich, to przynajmniej największej części namienionych nauk — nie zapragnął usilnie przyswoić sobie; gdyż widzi dowodnie, iż na tej tylko drodze istnienie jego może wreszcie rozjaśnieć czystym promieniem zasadniczej umiejętnej wiedzy, na której oprzeć jest w stanie dalsze swe kształcenie się w jakimbądź zawodzie, — jeźli tylko takowe ma wypaść z chlubą i korzyścią dla rodzinnego kraju i dla człowieczeństwa! — Tych więc nauk, stanowiących tło wydziału teologicznego i ściślej filozoficznego, potrzebuje bez wyjątku każdy człowiek — światły.

Cóż może być dalej pożądańszego dla kraju, jak, aby pewna jego część — obznajmiana systematycznie — umiejętnie z pojęciami słuszności — zbadawszy pierwsze chwile objawu potrzeby sprawiedliwości, zgłebiwszy wszelkie użyte już od wieków środki ku temu, poznawszy wszelkie zasadnicze z wiekowego doświadczenia wynikłe prawdy i pewniki, i z tychże w różnych czasach i krajach poukładane ustawy, równie jak konieczność odpowiedniości ich — charakterowi, temperamentowi, skłonnościom, potrzebom i stosunkom różnych narodowości, — wreszcie zastósowania takowych do rodzaju zaszłego sporu lub przewinienia; — aby mówię ta część ludzi zwana prawnikami, ukształciwszy się we własnej szkole i w macierzystym języku, — oceniając należycie potrzeby własnych współziomków, mogła być w dostatecznej liczbie użytą — do wypełniania w kraju — ścisłej i nieskazitelnej sprawiedliwości! Oni to dzierżą w swem ręku wolność osobistą każdego, wolność objawiania myśli, swobodę posiadania własności i rozporządzania nią dowolnego, bezpieczeństwa życia niewinnych, słowem — wszystko wieńczącą — sprawiedliwość! — Czyliżby więc kraj jaki mógł się bez takowej swobodnie i pomyślnie rozwijać, a nawet i istnieć? — Widoczna przeto niezbędność nauk prawniczych, a tem samem i krajowi potrzebnej dostatecznej liczby — biegłych i własnych prawników.

A teraz dotknąwszy nieco ogółowiej zawodów mojemu obcych, acz zawsze uniwersyteckich, — pojmiecie moi młodzi ludzie przyjaciele, że z powołania mego osobistego cośkolwiek więcej zajmę się naukami dotyczącemi przyrody; tego cuda przedwiecznej mądrości; tego pola zwycięztwa rozumu wespół z przenikliwością i bystrością geniuszów, nad nieprzepartemi zasłonami tajemniczości. Czyliż oni nie dość nas zachęcają na swej tak obszernej niwie, i nie wyzywają coraz to w nowe szranki; gdy już — z wolna walczą — dziś przychodzimy przecież do odgadnienia prawdy w tak licznych wypadkach. Ale jakiżto zobopólny pomiędzy niemi związek, jakaż wzajemna zależność?

Zważcie tylko młodzi słuchacze, co za szlachetny zawód i pełen korzyści dla kraju umiejętnego lekarza. On o, zapoznawszy się dokładnie z budową ustroju człowieka — a nawet i bliżej obchodzących go zwierząt, z zasadami i czynnikami wszelkich spraw żywotnych; zbadawszy należycie smutny stan i przyczyny tylu niemocy, oraz skutki tylorakich leków; nabrawszy wprawy w dokonywaniu każdego rękoczynu chirurgicznego, a znajomości w niesieniu możebnej pomocy rodzącym matkom i niemowlętom; on mówię »ujrzawszy się raz w możności niesienia pewnej pomocy mnogim rodzinom, — ileż nie zasłuży się krajowi? — On ratuje życie tysiącom niezawodnych — w razie braku lekarza — ofiar! On nieraz znajdzie się w stanie, sam jeden genialnym pomysłem lub odkryciem — i krocie ludzi wyrwać z objęć niechybnej śmierci, w wypadkach jakiegobądź pomoru lub panującej zarazy! On również przyczynić się może z tych samych względów do uchronienia znacznej przestrzeni kraju od zubożenia a nawet i nędzy, jeźli na czas i biegle, jako lekarz rządowy, zapobieży szerzącemu się padaniu bydła, koni, owiec i reszty żyjącego mienia gospodarzów i ziemian! — Zdaje się przeto, że o użyteczności dla kraju zawodu lekarza, którego umiejętne wykształcenie, wymaga głębokiej wiadomości wszystkich niemal nauk przyrodniczych, a tyle mozolnej i długiej pracy, — napróżnobym silił się więcej przekonywać.

Z kolei Chemia, przedmiot tak olbrzymie co raz to bardziej przybierający rozmiary, potrzebuje niezaprzeczenie jak najwięcej stopniowoumiejętnego i długociągłego pracowania nad sobą. Zapoznawszy najprostsze składniki i ich przyrodę, ich związki co raz to zawikłańsze, zbadawszy środki i sposoby składania prostszych, a rozkładania przeróżnie z sobą połączonych, — przychodzimy wreszcie do otrzymania tylu syntetycznych i użytecznych w przemyśle płodów. Z jej to pomocą urzeczywistniamy tyle ważnych odkryć i zastósowań, — iż niekiedy zdumiewać się musi rozum ludzki; zwłaszcza też, gdy one w zakresie chemii fizyologicznej i patologicznej oraz w zapoznaniu wód lekarskich — wywierają już dziś tak zbawienne skutki, bądź na odgadnięcie istoty niemocy często najzawikłańszych, bądź we wskazaniu zbawiennych leków ciekących z łona ziemi. Cóż zatem za obszerne pole działalności, otwiera się dla biegłych chemików? Co za zyskowne a niezależne ich stanowisko w społeczeństwie? A co za źródło przysporzenia bogactw przez dobrych chemików dla kraju, który w tym zakresie tak mnogiemi i rozmaitemi płodami surowemi rozporządza; a to w celu zaspokojenia licznemi ich przetworami niezbędnych potrzeb każdego stanu; dostarczania wygód i zapewnienia pomyślnego bytu posiadaczy, przemysłowców i mnogich robotników po pracowniach; a ostatecznie podniesienia przemysłu, rękodziel i fabryk, słowem — coraz to większego wzbogacania onegoż; zwłaszcza, gdy — własnemi siłami i z własnych darów przyrody — tak rozliczne zdoła ciągnąć korzyści! — Widoczna więc, o ile jak największa liczba umiejętnie biegłych chemików, pożądaną jest dla każdego — a tem bardziej dla naszego kraju, którego przemysł w istnej dotąd kolebce.

Dalej Fizyka, niemałej wymaga pracy i niemało czasu. A że się wiąże wszechstronnie nierozerwanemi ogniwami z rożnemi odnogami nauk matematycznych, trzeba jej się równie jak i tamtych — uczyć tem stopniowiej i tem umiejętniej; począwszy od namienionych nieodstępnych jej współdziałaczek, a zatem pojąwszy — znaczenie liczb i głosek, zasady liczenia oraz potęgowania i wyczerpywania drobnostek z całości wiekszych, — przychodzimy do wzorów nieochybnych — bo ujętych w pewne prawa liczbami lub głoskami; z ich zaś pomocą urabiamy niemylne ocenienia i uzmysłowienia wyrażeń — sił, ruchów, powierzchni i brył. To umiejętne wyniki cierpliwości i głębokiej rozwagi rozumnego człowieka, zastósowane do nauki w mowie będącej, dozwalają nam znów — wyśledzić, zbadać, oznaczyć i ściśle obrachować wszelkie prawa fizyczne; ułatwiają wyzyskiwanie ich w zastósowaniu do rozlicznych narzędzi, przyrządów i machin; a jako szczyt dobroczynnego ich wpływu na pomyślność i wzbogacanie się kraju, stanowią cechę biegłego fizyka, mechanika, hidraulika i wszechbudowniczego, — w mniejszych zaś rozmiarach — wielu rękodzielników lub nawet i prostych robotników. W czynnościach wszystkich tych stanów, występuje zawsze, fizyk; lecz w różnym rozmiarze i w rozmaitem zastósowaniu; który, jeźli zazna odpowiednio zasady swej działalności, niezmiernie staje się użytecznym krajowi. Któż więc zaprzeczy, że w taki sposób pojmowana nauka fizyki w całej rozciągłości, staje się może najzwyklejszem źródłem bogactwa i dobrego bytu — od najbiedniejszych do najzamożniejszych warstw każdego narodu. A jeżeli jeszcze zwrócimy uwagę na pole czysto matematyczne: czemże są dla społeczeństwa, wszelkiego rodzaju — miernicy, czem z wyrachowaniem nurtujący głębie ziemi górnicy, czem biegli żeglarze jako zastósowawczy astronomowie? — jeźli nie matematykami? — Umiejętności przeto matematyczne, raz same przez się a drugi jako podwaliny fizyki, również do pomyślności i wzbogacenia każdego kraju są nietylko niezbędnemi, ale nawet jak najpożądańszemi

Włochy.

Garibaldi widocznie wraca do zdrowia. W d. 4. Stycznia wziął piątą kąpiel parową. Reumatyzm jak sądzą lekarze, zupełnie ustąpi. Rana się goi, tak że Garibaldi aż do Maja będzie znów mógł maszerować, a w razie potrzeby nawet w Kwietniu.

— Najważniejszym jest wypadkiem dni ostatnich traktat handlowy zawarty między Francyą i Włochami. Wyraźnie w nim zawarowano, że efekta włoskie mają mieć wolny obieg na giełdzie paryskiej, czemu Fould stale się sprzeciwiał. Czego więc dopiąć niemógł prożbami Ratazzi zyskał Farini stałością, lubo przyznać należy, że wiele Włochy dla Francyi ustępstw poczyniły.

Rozmaite wiadomości.

— Najpiękniejszą kobietą miała być Paula de Vigniez, która żyła we Francyi w XIV. wieku. Francuscy i włoscy pisarze opisują ją jako arcydzieło przyrody. Kiedy się ukazała na ulicy w Tuluzie, rodzinnem swem mieście, to całe tłumy ludu, mężczyźni i kobiety, młodzieńcy i dziewczęta biegały za nią, nie mogąc się nasycić jej widokiem. Parlament

tuluski obawiając się z tego powodu rozruchów, prosił pannę Vigniez, ażeby bez zasłony nie wychodziła na miasto, co tak rozjątrzyło ludność tamtejszą, że się odgrażała, iż użyje przemocy, jeżeli ją pozbawią widoku najpiękniejszej kobiety na ziemi. Parlament wydał rozkaz, aby pokazywała się dwa razy na tydzień w oknie bez zasłony. Te jej niepospolite wdzięki pozostały prawie niezmięnne aż do 80 roku jej życia.

Wiadomości literackie.

Piosnki wiejskie dla ochronek,

z przygrywką T. Lenartowicza. Nakładem księgarni J. K. Żupańskiego w Poznaniu.

Sliczny ten zbiorek, któremu podobnego nie znamy w naszem piśmiennictwie, składa się z czterech działów, które wydawca ponazywał: Wiośnianki, Letnice, Dumki i Przyspiewki. W »przygrywce« tłumaczy nam zbieracz, niezrównany w sztuce oddawania wdzięcznej prostoty sielskiej, dla czego książeczka ta nie zawiera nowych utworów, ale składa się ze znanych już po największej części spiewek, które wypłynęły z naiwnego a serdecznego uczucia ludu, a tak są rzewne i miłe, że największy artyzm poety wyrównać ich wdziękowi nie zdoła:

Spiewać dla was, rzecz nie lada.
Kto jedwabne słówka składa,
Kto nie dzieli z wami doli,
Nie zaśpiewa sercu g'woli.
Nacobym miał suszyć głowę,
Na piosneczki wiejskie nowe,
Przynoszę wam pieśni stare,
Ale takie rzeskie, jare,
Że słuchając, jak we wiośnie
Dusza gdyby ziele rośnie,
I świat jej się w oczach złoci,
Aż się cała rozochoci.

Serce żywo zakołata,
I duch, jakby ptaszek lata,
I człek mówi sam do siebie:
Jeszczeć Pan Bóg jest na niebie!
Na tę ranę, co krwią spływa,
Pieśń się leje jak oliwa,
Swieża, jak ta ziemia z rana,
We łzach rosy wykąpana.
Idzie z serca, jakby z raju,
Na wędrówkę po swym kraju,
Dziewczę poda ją dziewczęciu;
Pacholątko, pacholęciu.

Dalej opowiada lirnik mazowiecki, tym samym jemu tylko właściwym tonem, zachwycającym niewyszukanemi, a jednak do duszy przemawiającemi zwrotami mowy, jak to piosnka ludowa, niewiadomo gdzie urodzona, rozszerza się niewiadomo jakim sposobem:

Czy jak ptaszę po nad stawem,
Czy jak obłok nad doliną,
Czy jak głosy, co gdzieś giną,
Niewiadomo — dosyć na tem
Że obiega całym światem.

Całym naszym polskim światem, od jednego morza do drugiego, od Tatrów i Beskidów gdzieś aż nad źródła Dźwiny i Dniepru:

Nie uważa hoża na nic,
Dla niej jednej nie ma granic,
Ni świadectwa, zkąd się bierze?

Progu przed nią nie ustrzeże,
Do najdalszej dojdzie braci,
I rogatki nie opłaci.

Daremnie stawiają słupy i straże, sieją waśń między szczepy i rodziny, przymierza pieśni nie rozerwie żadna siła. Dziecię zrodzone w odległej Ukrainie, obok dumki o druhach atamana, co drzemią pod zielonym kurhanem, ukołysze do snn smętna piosnka o niedobrej pani, co ją ruta wydała rosnąca tak wysoko, jak leżał głęboko mąż, którego zabiła gdy wrócił z dalekiej wyprawy, towarzysząc śmiałemu królowi Bolesławowi. Narzecze przechowuje się obok narzecza, śpiew obok śpiewu na tej niezmiernej przestrzeni naszej ojczyzny, ale wszędzie jeden i ten sam charakter, jedna i ta sama cecha rodowa występuje w treści i we formie poezyi ludowej.

Do największych zalet tej ostatniej należy bez wątpienia pewna skromność wykluczająca rubaszne żarty i dwuznaczniki, bez których żadna prawie piosnka za granicą naszą obejść się nie może. Są i u nas śpiewki, nucone przez podochoconych chłopaków, którym się ta pochwała nie należy, ale sądzimy, że żaden obcy naród nie zdobędzie się na tak obfity wybór śpiewek ludowych, któreby dzieciom podać można, jak ten który znajdujemy w zbiorku p. Lenartowicza. Mnóstwo tam myśli niewinnych a serdecznych, nauk i fraszek, wszystko zaś okraszone jakimś nieodgadnionym powabem, który zwiększają jeszcze to rzewne, to wesołe melodye, podchwycone tak jak lud je utworzył, i zebrane staraniem artysty tutejszego p. Rudkowskiego w osobnym tomiku. Tym sposobem dzieci będą miały swoją własną Polihymnię, tak bogatą jakby się tego zaledwie spodziewać można. Wyjmujemy z niej na zakończenie niniejszego sprawozdania następującą Wiośniankę:

Nie ma jak nasz kraj!
To nam skrzypku graj!
Nie wiemy jak komu,
Nam najlepiej w domu,
Nasz kraj, to nasz raj,
To nam graj i znaj!
Nie ma jak nasz kraj!
To nam skrzypku graj!
Miła swoja chatka,
Jak rodzona matka,
Nasz kraj, to nasz raj,
To nam graj i znaj!
Nie ma jak nasz kraj!
To nam skrzypku graj!
Tu mąka i łąka,
Tu ryby i grzyby,
Nasz kraj, to nasz raj,
To nam graj i znaj!

Nie ma jak nasz kraj!
To nam skrzypku graj!
Tu jest len do płótna,
I owce do sukna,
Nasz kraj, to nasz raj,
To nam graj i znaj!
Nie ma jak nasz kraj!
To nam skrzypku graj!
Tu są stada koni,
Żelazo do broni,
Nasz kraj, to nasz raj,
To nam graj i znaj!
Nie ma jak nasz kraj!
To nam skrzypku graj!
Cudze kraje znajmy,
Ale swój kochajmy,
Nasz kraj, to nasz raj,
To nam graj i znaj!

— Nakładem księgarni G. Gebethnera i R. Wolffa wyszły: »Dzieje Polski w dwudziestu czterech obrazkach, skreślił dla użytku braci włościan Kazimierz Góralczyk (Wł. L. Anczyc). Oddzielnie we właściwym dziale powiemy o tej pracy, tu tylko powiemy co do wydawnictwa. Pierwsza to jest u nas książka, w której drzeworyty są kolorowane na prasie pospiesznej i wcale udatnie, a nawet staranniej, jak za granicą w tego rodzaju tanich wydawnictwach.

Przybyli do Poznania dnia 21. Stycznia.

BAZAR: hr. Skarbek z Polski, hr. Poniński z Wrześni, hr. Biniński z Gleśna, hr. Kwilecki z Kobylnik, Jackowski z Pomarzanowic, Urbanowski z Miłosławic, Radoński z Krześlic, Gutowski z Odrowąża, Lipowski z Chełkowa, Gutowska z Ruchocina, Piligardt z Grodziska.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Ernst z Berlina, Köhler z Szczecina, Lanny z Paryża, Steindorff z Grzymisławia, Grunwald z Turwi.

HOTEL DU NORD: hrab. Kwilecki z Siedlec górn., hr. Żółtowski z Ujazdu, Wolniewicz z Dembicza, Żychliński z Uzarzewa, Chełmicki z Marganowa, Groblewski z Sczońca, Janczakowski z Wojnieścia, Janczakowski z Daków, baron v. Lindenheim z Swidnicy, Dr. Delbrück z Köslina, Herrmann z Elberfeldu.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Tayon z Paryża, Schäfer z Strzygłowia, Bötstein z Wrocławia, Teisler z Zielonejgóry, prob. Klupp z Mogilna, Przybylski z Warszawy, Reitz z Wiktorowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Andojer z Krefeldu, Stadelbaum z Lipska, Rhetzke i Haussmann z Escherfeldu, hrabianka Grabowska z Grylewa, v. Boese i Meyerhoff z Berlina, Sawicki z W. Rybna, Scheffler z Gmünd.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: v. Kalkreuth z Muchocina, v. d. Hagen z Sarbi, Naglo z Bielewa, Katt, Rausnitz, Herz, Saurenbeck, Dulitz i Hinze z Berlina, Adami z Wiednia, Geissler i Rademacher z Szczecina, Delius, Bohnen i Curth z Krefeldu, Kersting z Gołuchowa, Leipziger z Wrocławia, Gronau z Kołobrzega.

HOTEL PARYSKI: Jeske z Wągrówca, Jeske z Strzyżewka, Grossmann z Ostrowitego, Szeliski z Gozdowa, Laskowski z Smogulca, Szulczewski z Danybożej.

HOTEL BERLINSKI: Zabłocki z Obry, Franke z Jaskółek, Zakrzewski z Gutów, Maass z Lulina, Schmidt z Müllrose, Hüttemann z Wrocławia.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Stegemann z W. Rybna, Raphael z Lwówka, Asch z Targowejgórki, Friedländer z Rogoźna, Memelsdorff z Szamotuł, Lilienthal i Spitzer z Arnswalde, Heilbronn z Gniezna, Selig z Berlina, Herzfeld i Badt z Grodziska.

EICHENER BORN: Brock z Frankfurtu, Opad z Lwowa.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 20. Stycznia 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabo się trzyma w cenie. Na Styczeń $39^3/_4$ list. $^2/_3$ pien., na Styczeń Luty $39^3/_4$ list. $^2/_3$ pien., na Luty Marzec $39^3/_4$ list. $^2/_3$ pien., na Marzec Kwiecień $39^{11}/_{12}$ list. i pien., na wiosnę $40^1/_{12}$ list. i pien., na Kwiecień Maj $40^1/_6$ list. $^1/_{12}$ pien.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) jak żyto. Wpowiedziano 3000 kwart. Na Styczeń $13^2/_3$ pł., na Luty $13^{17}/_{24}$ list. i pien., na Marzec $13^7/_8$ pł., na Kwiecień $14^1/_{24}$ list. 14 pien., na Maj $14^1/_4$ list. i pien., na Czerwiec $14^1/_2$ list. $^5/_{12}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 20. Stycznia.

Pszenica 60—73 tal.

Żyto na Styczeń $46^3/_8$—$^1/_4$ tal., na wiosnę $45^3/_4$—$^1/_2$ tal., na Czerwiec Lipiec $46^1/_4$—46 tal.

Jęczmień wielki i mały 31—38 tal.

Groch do gotowania 47—53 tal.

Groch na pastwę 43—45.

Oléj rzepiowy na Kwiecień Maj 15—$^1/_6$ tal.

Okowita na Styczeń i Styczeń Luty $14^7/_{12}$—$^1/_2$ tal., na Luty Marzec $14^7/_{12}$ tal., na Kwiecień Maj $15^1/_6$—15 tal., na Maj Czerwiec $15^3/_8$—$^1/_4$ tal., Czerwiec Lipiec $15^5/_8$—$^1/_2$ tal., na Lipiec Sierpień $15^5/_6$—$^3/_4$ tal.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

dnia 21. Stycznia 1863 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	17	6	2	18	9
Pszenicy średniéj	2	13	9	1	15	—
Pszenicy ordynaryjnéj	2	5	—	2	10	—
Żyta przedniego, szefel	1	21	3	1	22	6
Żyta lżejszego	1	17	6	1	20	—
Jęczmienia dużego, szefel	1	7	6	1	12	6
Jęczmienia małego	1	5	—	1	7	6
Owsa, szefel	—	25	—	—	27	—
Grochu do gotowania, szefel	1	18	9	1	20	—
Grochu na pastwę	1	15	—	1	17	6
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	7	6	1	12	6
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	11	—	—	13	—
Masła, garniec	2	5	—	2	15	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 20. Stycznia	13	13	9	do	13	20	—
„ 21. „	13	15	—	„	13	20	—

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.